

Chorągiew Usowski fan
Baon Warłomow 6. 1.

5153



Arestionariusz b. interviewowanego w ZSSR.

Usowski fan, chorągiew, 44 lat (ur. 25.10.1896.) rach-
mistrz Ławryła Ławrasowa w Wilnie, żonaty.

Arrestowany 31. VIII. 1939, otrzymaniem przyjechał do
Okręgowej prokuratury Wajrowskiej # III w Wilnie. Dnia 18.9.1939
wymaszczował się z Wilna i w godzinach porannych dnia
19.9.39 byłem interviewany w Litwie. Do 19.12.39 przebywałem
w obozie interviewanych w Pabłondze (interwentoja nastajina
na wybrzeżu Bałtyku odległa o 26 km od Kałyped). 20.12.39
"Ławrasowem" w obozie interviewanych w Kownie (5 fort.).
Przebywałem w tym obozie (około 400 interviewanych) b. krótko.
W listopadzie 1940 dyscyplina "złota" i mieliśmy kontakt
z Polakami rosyjskimi. Wzajemnie życie było złośliwe.

Dnia 9. lipca 1940 postępowani wojenni w Wilnie sta-
wały zastępnice przez postępowani N.K.W.D. (tworze o
wybitnie usungolnym typie). Wredzieliliśmy już co to ma
znaczenie po uwolnieniu w dniach 15. i 16. czerwca 1940
alumni celnicy do praism Bałtyckich.

Dnia 10.7.40. na rozkaz spiesziliśmy nasze kwatery
-warzanaty, fortecznie ze meczami. Żołnierze litewscy
dokonali dokładnej rewizji, zabierając noce, kielichy za-
passa, węgry, plicaki, chlebaki, mianarki manietki.

Dochodziło do sceny. Dojrzano na interweniency kpt. dypl. woźniaka (277 p.p.) u majora NKWD - kta transportu porzucano zabrać mienarki.

O godz. 11ej dn. 10.7.40. major NKWD - kt. transportu rozpoczął wywoływać interweniencych wpa zym. Każdy brat rezy podchodził do bramy, mówit nie imię, imię ojca, stopień, ostatni przydasat wojenny, odpowiadał na parę oladat-kowych pytan i wychodził za bramy fortessny. Tam pu-kajonatiura NKWD pytał czy ma broń, dokonuywał po-kierunek reszty i siadało mż u kolumnie cmentarowej. Rozmawiać i rozglądać mż było nie wolno.

Owedo godz. 13ej rozkaz powstać, major NKWD. uprze-dził że wpa obowiazuyacych przepisów nie wolno u marmu-rozrywac mż, powstawać i wychodzić z druzgów. Ktoż u prawo, a to u lewo konwojent strzela bez uprzedzenia. 346 interweniencych ewakuowało owsto 100 ewakuudas-tów. Oboceni byliśmy dwoma lancuchami: pierwszy tuż obok kolumny w odległości okładnie 3mtr "boje" od "boje" (ewakuudanty), drugi lancuch postępowal dalej od obłogi katedry rozluźniony. Z tyłu prowadzono dwa przy-włcaudy. Na ulicach przedmiescia i okropi śródmiestia, wpa przechodziłimż, jak wzmistk. Pub-licznosci umiawo z chodurów. Odmiostem warzenie że ludność tymma podobny pochód zidzualu, po-raz pierwszy. Niektoża kobety planaty, zeguayac nas przyziem. Policji literatij na ulicach nie wd-oziałem. Wziedzai postępniki krasnoarmiejców.

Na stacji towarowej u Kowale załadunku mas do wagonów po 35-40 ludzi do wagonu towarowego, wstawiono po jednym wadze wody do wagonu, dalyglowano drzwi. Luki wagonowe zabite deskami, w podłogach drzwiach systemu do zatwierdzenia potrzeb fizjologicznych.

Do wieczora 11 lipca 40r nie otrzymaliśmy wody. Magazynowe dozwolano. Na st. kol. Ormiana w czasie postojów porażony spadł uliczny demon. Zapaliliśmy wodę, serkajęca & dach ^{bagno} do menażek. W kilka menażek wytrącono & rak haquetacji straj.

Tamże, wyglądając dyskretnie przez luki, doobserwowaliśmy jak jeden emanturista na blyse ~~proti~~ wiolek blyskawicy przerwał karabin do larej, kęci i nie adyżmijęc czepli trzykrotnie nie przeregnał.

Do 11. F. wieczorem przeładowano wrystrachy do wagonów towarowych na st. kol. Morodcewo (jechałszy wyląd raju zornickiego). Podchorążych, zandakurcis, kopistów i fwinymajjudy poliepi umielimowano.

Jechałszy dalej po 40-50 w wagonach. Donosano iż na przeraż z dżek, z braku między- na podłodze. Najgorzej się cauli ci którzy ulokowali się na dolnych przeraż. W wagonie brak było powietrza, a na dole zaduch był ucie do zniszczenia. Wody było brak. do jedzenia otrzymywaliśmy chleb owo 400 gr na osobę, śledzie, suszonego ryby.

Na trasie od Wilna do Morodcewa był trzy wypadki koleciki - jeden ułamek, jednego postrelono, jednego podszarpali przy.

W uwey na portyach biegaue po dachach wagonu
opuskawsie terau i portygi, widloci calogo portygu-
tefony. Na portyach co trzeci wagon postelunoci z jed-
ney i drugiey strony portygu post.

~~Am. 13. 7. 40. wykladawam was na st. wot. Kozieleck~~

Na stacji wot. Orza (stacymy tam wotna gookrin u
uwey) o simeie zauwazytem znajomego kolejarza (daw-
nego kolega szkolnego), zawrotatem go po waznym
potygotorem, rozjetoas is, stanat miedzy wagonami
stajacego na trzem torze portygu, powiederatem wrope
nazwisko, mam wrozenie ci is, ziditit uocuo. Pytatem,
doug was wroza. Nie wrediat. Dadalem i odpowiederan-
lom na kilka pytan. Raptem moj kolejar zniel. Za
chwil oba wagonu przestoinit is, oyluetec strainika

Za Smolinskim przeryg znielit widunen na wotod
ffreperidzatem kiedy jezere wozny 1919, w tych okolicach
Te same neplne wie, walace is choty, gdzie negotio
wrykue ludzaki - korazy - kolehowie. Ludzie bardzy
do cieni podobne. Obserwowatem na stajach dzieci, ale
nie zauwazytem aby is bawily, nie styszatem smiechu.
Ubraniu wrydy neplnie. Jazce to wrykue nepotobue
do tego co obserwowatem miewnapiu dauturij u Rosji
Nawet w 1919 roku, gdy gfoi mowuo dokuzat, byto
jankis zycie. Byt halas, nawotywanig smiechu. Teraz
znicli is tylas nasi kowowjenci. Kanta to ludzie-
cenne. Ogolny wrodek dzialat jezere bardzy przy-
quebiapaco. Kazdy sadawit pytanie: "co bykic dacie?"

● Po południu 13 lipca wyładowano na st. kol. Kosselok (na linii kolejowej Jaroslawa - Orzeł), ustawiono u kolumny cmentarz i pod ementą (przy z tyłu) zaprowadzono do obu w murach pokładowych. Tam przeprowadzono do szeregotory reżiji; zabrano wie, wazycki, kamyty, ostrza do, ayletyk, białe pędzle, złote zegarki, pierścienie i t.d., zabrano nawet agrafki.

W wieczornym życiu porai pierwszy barłany - zprawa kwestjonariusz („oprasnej list“). Przewidywany mnie enkawidziata zachowywał się poprawnie.

● Au. 22. VIII. wyjeżdżono mnie u liście 126 podoficerów przed wyjazdem dokonano szeregotory reżiji. Wjeżdżano w wagonach przernacowych do przewożenia egzmioid. W jednym przedziale jare u wagonie orobowym umieszczono 16 orob. W wagonie orobowym na rewnię i wewnątrz ścisamy rozgrane powietra brak, stac u przedziale nie wolno. Gdy 25. VIII wyjeżdżem z wagonu ledwie poturatem wagoni nieg u nocie były okryte, buty umiastem zdżyć.

● Po wyładowaniu na st. kol. Badykino (kollegij od kuzelna o 140-150 km) przewieziono Januchodami czerawymi („trytonioki“) do obrem u fuchnowie.

Tam znawór reżiji szeregotory. Zabrano wszystkie drukowane i zaprasne papiery, fotografie żony i córki

Umieszczono nas o baraku. Isalim na deskach przyce u try kochygnaje. w jejicy. W nocy brak było powietra, umiastem nieczar wychodzi nocą przez barak, cofając się do baraku na wielok, srebrogo W & W.

Około 20 września 1940 w Krakowie utworzono dwa nowe dowodzone wojsko
podległe niemieckim. Utworzono 12 setek (kompanij)
z niemieckimi pochodzących z terenów okupowanych przez
Niemcy pozostałe 14 z niemieckimi pochodzących z terenów
okupowanych przez Litwę.

Też w obu koncentrowano się przesłanie w
kuchniach, przy czym każdy białe miał swoją nazwę i tak
był "belweder" - magazynowy; "okaz" (jeżeli można wzięt tego
nazwiska) kuchnia, był "pewin" - gdzie się mieszkano na
płycach o trzech kondygnacjach i gdzie był największy
aparat i siedziska kierowników opozycji, było "otwarto"
gdzie mieszkali z nimi szefowie - "otwarto" (faktycznie
magazynowy; kuchnia i przedsiębiorczy element), i była
"stajnia" - gdzie "mieszkała" dwie kompanie pod-
chorążych i całej kompanij podoficerów. Ja wchodzi-
łem w skład 23 kompanij ("stajnia") kompanij liczący po
100 ludzi, kompanij dzielona z 10 do 12 kompanij.
Na całej kompanij ("stajnia") i doświadczeni stali wódcami
kompanij i doświadczeni - wszyscy z rybołów.

Oboz był to, prawdopodobnie, folwark dwiego
nazwany "Pawliszowa Bor" - dawniej należał do mag-
nata rosyjskiego Orlowa - Harydowa - hodowcy żył-
nych w Rosji carnie, "Orłowski Rybaków"; leżał
w lasach iglastym. Zajmował przestrzeń około 1 ha (ok.
500 długości i 200 metr szerokości) oddzielony podwójnym
rzędem drzew przeto 2 metr wysokości, pomiędzy re-
dawni drzewa przeto ok. 2 metr szerokości. Stawisko

szczęście wstrząsła strażniczych, na których drzwi, w nocy
stały posterunki. W nocy naszło chłodny patrol z
psami. W nocy existed in delegaty, ostracy ("stoj! kto
idiot"). W nocy natę chłodny wstrząsnął dźwięk straż-
niców bez broni.

Trzy dni płynęło dwie monotonnie: rano zbiórka na
"poranne" (apel), później śniadanie, od 12 do 13 obiad
wieczorem o 5: herbata. Kompanje u kolejno: pi-
niły stajki w oknie - obserwacje esencjonal, omyślenie
i porównywanie tej samej robienie kręga i tute.

Wypróbowanie było wyprzedzone do utrzymania - każdy
otrzymywał dziennie 800 gr. chleba razowego, 20 gr. cukru
na śniadanie zupa poranne jaglana, na obiad zupa
rozwini jaglana i kasza tej jaglana lub grochowa, często
kluski kartofle. Porcja zupy około 3/4 litra.

W klubach wolnych czytaliśmy książki. Wiele zostało
wciąż polskie - wymierzano je między sobą. Korzysta-
liśmy z biblioteki obozowej w której sporo było niezmi-
conionych pisarzy starszej generacji. Literaturę socjalną
o uastawieniu propagandowym, tygodnika i interesowa-
niskie esencjonal nie umiemyym powodzeniem - brano je
parowanie archy wydrażnia karta karton na kładzie do
uszczelnienia papieru z machorki, której dostawaliśmy
po 5 paczek 50 gramowych miesięcznie. Do utworów pi-
sarzy socjalnych znakomitym alednie wstrząsnął
które były coś warte.

Wiele nosyli in jarmarki obcych, angieloniego,

000000000000000000

9
francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego. Wyrobiano
pudeta do tytanu, stali, cyganicki, ^{percepcyjny} inne rzeczy.
Niewiele przedmiotów, robione ręcznie, z dużym nakładem
pracy, uwożone było waczai arsyfektami, np. pudeta
do tytanu wykonane przez fabry. Krauze, na atajim
umieszczał propetyki wystrzech polkach pudeta ka-
waleri było puzene (propetyki wykonane ze szco-
tecek do zupia). plac w obrotu, gdzie rozmieszczone
obozowi zabojcy, swo wazetaty, zastoblate wazetam
C.O.P.-em. Sliczne były umiatny obrazki swiętych
rzebione w rozei, lub medaliki z monet srebrnych
premyśle zachowanych przez intelektualnych.

Co parę miesięcy odbywały się kursy u bar-
kach (dużym zbiegiem osobowosci kursy odby-
wały się przed 11 listopada 14 marca i 3 maja). Za-
brano marsz marzdzi, pilntow i pilnecow, du-
tek, dyplet, swidernow i innych. Robione je zwota.

Specjalni „politruki” (politeczny; puzow-
olitiel” - onratore) przeprowadzali pogadanki, które
początkowo cieszyły się dużą frekwencją. Korzysta-
no z nich aby podnieść warunki życia u Polsee
Hosuniki (robiono także porównania pomiędzy
zyciem i stosunkami u Polsee a u Sowieckich), zad-
wano pytania, na które politruk nie zawsze mógł
dać odpowiedź, byli to ludzie agrantewi, uaspi-
nowani libulę propagandowa. Z jednego z urdy
H. leutenanta Sosotowa zwanego przysię „Fiedla”

robiono festiwalie apinski. Temu ostatniemu za porne
skomno: „Lupia to prostytutki” dawo tamie „piet” ze
ucieczki i pogadanki musiat.

Na pogadankach „kieriedach” „politronki” wia towa-
li podnasyc wiaz intelektualnych i zarysowu przy-
mierzonych, wiazar doie mechanicznie przewaznie interpretacji
dowodzono, ze spoleczenstwo Anglii jest tak zgniete i
zdegenerowane, ze teraz odrobowski mechanicznie wazne z
Niemcami przegrano - jest to tylko kwestja czasu. Kriticys-
kano Rząd Polski, twierdzac ze istnieje na polskiemu ziem-
le; Burinaepi. Na twierdzenie, ze Polska jako państwo
kurzuwajace jui nie powstanie, ze moie istniec tylko
jako cektwana i cektowa linijami socjalnego owalac
so weu politronka wie znacząco. Na jednej z tamich
pogadankach szewc-potchor Borturawin z Grodzieniszczay-
zmy porzedzial, ze on gotow srednie dziesiec lat w
obozie, ale do polski Wolnej i Niepodleglej wroci. Wra-
zenie bylo piorunujące, dopytowano go jego warunki.

Bytem na dwuch czy trzech tamich pogadankach
i przedstawiam na nie chwale - byly zbyt okazydliwe
aby je sluchac i zbyt glupie aby na nie replikowac,
zreszta miodziwi smialo i szatcesnie na nie reago-
wata. Po paru miesiacach wiadomosci o kuz jui na
Korjektorali i w naszymi nastrojach, frekwencja byla
zbyt mala. Wykorzystowano wiec tygodniowe - co uscisla
myslielawis filmow socjalistycznych aby przed wysiutle-
niem wyglosic pogadankę. Na sali w wrietlicy tozpo-

To byłem wyrywany 6 celi Frany. Po raz pierwszy w
 sprawie października 1940. Wprowadzono mnie do po-
 kojów gdzie siedział st. lieutenant. Polecitano mnie pa-
 ruzem i swobodnie rozpytywał o danej co do mojej
 osoby. Wskazaniem opowiedział mi o wydarzeniach. Zatrzymywano
 się na niektórych faktach z mego życia, co notowałem.
 Trwało to około 2 godzin. Karat mnie przysłał na drugi
 dzień. Pośredkiem. Prowadzi mnie przy stole i polecił
 napisać zyciorys. Sztó to dość mrocznie - zapomniałem
 podać mi rozpisane, a nadattem umiałem tymczasem na
 faktach opowiedziących dnia poprzedniego. W tym następ-
 nych badaniach wciąż rozpytywał o różne osoby zna-
 ne mi i nieznane. Pytania niektóre były nieocze-
 wiane podejrzliwe. Często pytania obracały się o
 dotyczyły głównie ludzi rzekomo pracujących lub byli
 pracujących w "dwajec" (Oddział II); wymieniał naz-
 wiska interviewanych. Odpowiadałem, że nie żwiałem w
 wojnie zawodowo i z wojnowymi nie utrzymywałem sto-
 sunków. Mimo to często poruszało do tego tematu.

Po paru godzinach tańczy "romionek" metodątem spo-
 robny, zmieszony z kółem głony. Według oświadczeń ko-
 legów ich pytania mniej-więcej o to same.

Zachowanie się śledczego było dość poprawne.
 Słyszałem jednak od kolegów, że w stosunku do wie-
 ntorych unosili się oficjalnie NKWD, zakazywali
 kontaktów, grozili karami. Bardziej się ciekawili o czym
 interviewani mówili między sobą. Proszętno wrze-

Zwic me uspowata is zbytnio w wypowiedaniach tych
 zdawia, lecz gdy po paru dniach uwarano jednego
 drugiego do 1' uogólnu i spier NWAH pytał czy on
 to a to mówił w obecności tego a tego, stało jasnym,
 że są zapiegowicie, który słowem o stysanych rozm-
 wach zrobiliśmy is katalizy ostroim i ustrzeżeniem
 Było kilka niepoprawnych, którzy kłgeli sourety i soure-
 ciary, roztawiając rodzinny seli po nactach. Do takich
 należał mój ryśad po ptyckij chor. Daseksemie Cyryl
 z b p p leg w lutnie, który o nicom wszystkim soure
 omu nie mówił inancij, jak nie użył swanego epitetu
 dniewarskiego uatag. Jest obecne u dywizji karpackij
 Zdawia is ucomenty kumowystycene. Napomyślad jeden
 H. Strzelec (zapomniatem jego uawirka) zadał podnas
 pogodanuci pare dmiłinych pytaui i dał cista odpo-
 wiedz "politrucowi" naturalnie u języku polackim,
 (zwaś język rozypni, ale udawał ze nie zna). Politruk
 lapre uotes i otórea pyta o nazwisko. (fauslerja")
 St. Strzelec z glugia fraut odpowada: Dniareu lotneeu
 mojs fauslerja zapromowat is - ojca usaderli do usze-
 nia, matkę z trostą uypiseli do Syberii, a brata je-
 zeli nie zamknęli w uwięzieniu to uiepli do armii
 czerwonej." pretlowiacionu catego rozumie politrucowi,
 za który nie odrazu nie komentował is. Tymczasem
 dowcipnie zwiat.

Proza Nuty interesowanych nie wprowadzano, do im-
 petykum kilku słusaczy, którzy pracowali u wariata.

ese przy elementach tuż obok obłok. W tym czasie prace
 poza oborem wykonywali kotłownicy z pobliskiej koci-
 szary. Z nastaniem wiosny kotłownicy zostali zastę-
 pieni 37 intelektualnymi, których składowano tak że po-
 zostali w oborze pranie nie mieli z nimi styczności. Był
 37 nazwan "kotłownicami" przez niektórych z nich
 dowiadaliśmy się co się dzieje poza oborem.

Jedynym łącznikiem ze światem było radio. Lece
 audycje były wyłącznie z Moskwy. Codziennie u godni-
 mach wtedy nadawane były komunikaty, którym stał
 przed 2 godzinami na telewizorze oborze

W maju 1941r zaprzestano wyjazd na badania, skri-
 nikanerów na kwart rozpoczęła robota ludowlane. Część
 magazynów ocyfrowano i spakowano do skrzyń, pakowano
 magazynów. "Kotłownicy" przynieśli wiadomość, że wy-
 jeżdżamy gdzieś na północ.

Istotnie 24 maja 1941r pierwsze 11 kompanij otrzymało roz-
 kaz wyłączenia stomy z Hennicków i spakowania rzeczy.
 Lwia 15 maja o świcie pobudka zbiórka, szeregowa rewi-
 zja i odmasz. Odprawiono odchodzących z prezentami
 dozorcy nasi wzięli ich.

Druga partja 10 następnych kompanij (1000 ludzi)
 odmaszowała 31 maja. Ja należałem do pozostałości

7 maja paruje tylko reszta. 8 maja południe
 o świcie, szwadron, szeregowa rewiżja i około godz
 11ej odmasz. Było nas około 500. - pozostała garstka
 około 100 osób - byli to chorzy, słabsze, uciana w

000000411

swym czasie za wierdomych pnie Specjalnej Komisji
Lekarnej z Moskwy. Teraz dopiero doniosliśmy
cel owej komisji. Nie uległa wątpliwości że jedynym
na roboty. Elżbieta trzymała się gładko, że jeszcze w
kwateron zapadli wyrok, znacząc nas na przyni-
sowe roboty najwiecej na 5 lat. Wadego. Poinsiej do-
pierw w naszym czasie ni że była to prawda.

Otoczono nasza grupę konwojentami, z obu
stron szli ubierzeni w kocie", z tyłu kilku
z psami. Dowodem eskorty - kapitan zapowiedział,
ze gdy wyjdziemy za miasteczko - wolno sprawać.
Z zezwolenia tego skorzystaliśmy. Przez całe prawie
drogę do stacji kolejowej (około 40 km) sprawialiśmy.
Co dwie godziny mieliśmy odpocynka 10-15 minut.

Gdy przechodziliśmy wose cała ludność była u stodo-
ładali z naszego zapytania, zary. Odpowiedzi we
były. Nie było to objętość - obawiali się N.K.W.D
lub dowodzieleci w mi. Ze tak było najgorszym
dowodem było, że gdy przechodziliśmy przez m-ko
Juchowo obok obory, gdzie o nas mieli lepsze
wiadomości, zaobserwowatem placzące kobiety i
styszałem jak stojąca obok staruszka mówiła, roznę
skrzyż w powietrzu "nieszczastniejsie" (nieznany
słowy) - "Takie młode" (tacy młode) -

W m. Babynino obok stacji były naszy kolm-
ny zatrzymane u oczekiwaniu zbadawania do w-
gonów. Ludność zgromadziła się dookoła. Sły-

"pulsman". Jest nas 75. Słodzona leża jeden obok drugiego. Odnoszę (luki) ciekawość i jedność, która w dźwiękach symfonii o zabarwieniu potrzeb fizjologicznych. Zarysiam. Opisy słudstom i ewentualnie poezji stat. Na zapytanie u kolejarza jako to stała się adwersaria - "skosowa" i ucieka - sylbar odchodzi.

po patni dusach sądy nie mamy już wątpliwości że jedynym nie północ - wozak jedynym kołesa multumizacja. Noe, są zimne. - Łatwież że w obu nie odciążenia w materii nie wątpliwość. Wzrostem watawana nutra nie owyja; ludzcy często z zimna w noc. A tu na każdym niemal postoj, stricane w szelmy u podłogi. Półki rary u świąt wry, otwierają się drzwi, wstąpi dwóch emceurudystów, wzorca zgonaczkoma i po jedności strone wagonu i rozpoczyna się "północ". Liczą, dotykając każdego palcem, porościany przechodzi na drugą stronę wagonu, mylą się, licząc od początku kłosa, wymyślają.

Przebieg w ocy różnie. W oborze "mat" nie Tysselidny od emceurudystów u stosunku do nas Interuowamy, który porocderas o kolegi amene potte-olzonco, konteraci u "mat" a dorota do władcy otrzy mywas 3 do 5 dni "paci" za "oskroblenie Towarizera" (ubliżenie kolejarza)

Patrymy przez luki. Przejeżdżamy przez węgoc amarta. Wśród kolejarzy, nawet o krotka z kosa-sen cy lemoniada og kolejki wrytych nbeani

wiecej niż jutornie - dwoje chodzi jak taclimansae
 Usiuruchusitej trasy, weselej rozmysly - aui na lebrstio.

Wrydy chodra jakby u domu mieli bliansogo - nie-

- koczeryka. I przypominat mi się wysiurclauy
 w obozie w kurtym film "Wriet s wostoka" (Wdaty
 Wschodu) wpy kstymy Znaney, Wandy Warilewskej.

Jaka kurez wrykon i gwrzolan, alajm, nicza wajody
 macusejmych jakse styrcatem, wywostat ow film z
 postoiu inteliuowauyeh. Konie filmu ogladate bar-
 dzo useliceua garstka. (Ja wytrymatem do konca)

Mam duze watpliwosci azeby trasy catorok" sowieck
 wriearyt w Cytuzaran z janiin na filmie chtopkowie

- was (chociazby z ukatopolki Wschodniej) spotynat woj
 skh soureese i catorat esoty.

Jakse 300 klm na potnoc od Leningrada wadue
 tom widziatem wensierage na co 3-4 klm obary pra-
 cy prymunowej i nedanymch taclimansady przy pracy.

Oply postmie; za wleca dni trapiem do tansiego oboru
 dozedtem do wntoreu ie lyto u tyeh oborach wleca
 wylronow inkauciw. I to lyta pned uszpeta piot-
 tara laty stworzona Kareb-Finnska republikow.

I znouwi przypominata mi się opowiadania u obozie
 u fotumie ouegdaty opowiadanie, ie technik oboro-
 wy goly się dowiedziat ze u Polsce lyto 35 milionow
 ludnosci porredesat, ze u Sowietach wiecej u wryzle-
 wach i oborach ("Tagierach") wredet wie u calej
 Polsce ludnosci.

6818

1945: 5152

Am 15 czerwca 1941. wyładowano nas w Mutman-
ben i zaprowadzono do obozu za miastem. Był to t. zw.
„przemysłowy łagier” (obóz robotniczy). Gdy zbliżyli-
my się do tego obozu kolejką wczesniej od nas tam
przybyli spotkali nas z przodem „fasciści Polona we
zainglu”. Spotkany szefem Rosjanin zapytał
mnie na jaki czas jesteśmy skazani. Wytknułem
mu, że nie jesteśmy skazani - jesteśmy internowani
zobowiązani Polacy. Nie wierzył, ale powiedział, że za
ten spiew nam parę lat napewno dokończ (zawie-
sza karę). Rozesmiałem się. Ten się przeciegnął się
na dowód że mówi prawdę jako stary bywalec
obozowy. - Poerultem ciarki na ciele. plecach. -

Mieszono nas w namiotach - baranach. Dwie-
let-żerany 2 desce, dach krecuty. Długość tamie-
go barana - nacięta 21 mtr. szerokość 10 mtr. Wewnątrz
pryce o dwóch kondygnacjach. Czasno nie do opisa-
nia. Ja trafiłem do świetlicy obozowej. W sali długiej
okolo 15 mtr, szerokości okolo 10 mtr wprawdzie
okolo 150 ludzi. Spaliny siedząc. Plusku zatkanie
nie. Od wyjazdu z obozu nie walceniem się. Zmieni-
łem tyłu hielisz. Prudny wypratem.

Am 21. VI - ^{inaczej} wypradowano nas z obozu. Prupro-
wadzono do portu. Czekałimy do rana na statek
Trestem się z innymi. Rano 22 wparowano nas
do ładowni statku „Klara Cetkin”. O tym aiły się
patrzyć nie mogło być mowy. Cała podróż do 30. VI

00000049

spędzaniem siedząc, lub stojąc w kolejce. Aby wyjsć na powiad dla zaspokojenia potrzeb fizjologicznych trzeba było stać w kolejce. Wypuszczano na powiad tylko ceterach, reszta czekała aż wróci. Wzrostu były wybudowane kilka prymitywnych wstępów. Czekano w zależności od zmianów poprzedzających od 2 do 4 godzin. Trafiaty się prawie wypadci. Niektórzy zaczęli cierpieć na choroby morskie. Hustato porządnie.

Am. 24.VI. ktoś przyniósł z powiadu wiadomość, że Niemcy wyprzedzają Am. Juncemami wojnę i że tomy walki. Przepuszczam, że wiadomości, że udeszcz jeden z "kotchozniców" (interwencyjny wywołany do roboty)

• a dowiedziat się sam od matynaty.

Wczesnym tegoż dnia (porę dnia różniatymy po skrajnych blamaach miotła padającego z góry do ładowni) urządzono koncert. W przedniej kadłubie, gdzie byłym, szechato sporo członków choru i okrestny, zorganizowanej przez Dylonga z porównania, w oborze. Chor. i okrestna stymu występami (całkiem jakym, że nawet uszykali wewnątrz wyszłych władz oborze i nawet przyjeżdżających z Murkwy dygnitaty, dla których dane było specjalne przedstawienie) wzięli nam skatynus życia oborowego. Wszak były to przesłani potrawe i potrawa muzyka. Było dużo sprawa, występy solowe, gacece, muzyka. Gitary, mandoliny, skobypec własnej roboty, muzykanci skrali że rolę Na rockany i krytyki dozorców nie zwracano

najmniejszej dawki. Na rozkaz komendanta transp. był też dyżurnego oficera NKWD. odpar zaproszenia spieru odpowiedziano milczeniem a później gwałtownie. Do rana za całe nie wypracowano niczego na postad. Na drugi dzień oficer prosi o zachowanie spokoju. Korzystając z okazji zapytano go czy Jan Szwedki jest w stanie wejść z Niemcami - kategorycznie zaprzeczył. W słów przedstawiceli władzy dawno przestaliśmy wierzyć. Wszak od wiek powstania wypracowania do Rostu był. Zapewniano nas że warte byłoby ewolucji jak tylko sprawdzimy dane co do miejsca zamieszkania naszego zostaje sprawowane. Przed wypracowaniem na północ jeden z "politruków" dał nawet słowo honoru, że z oboma nas nie ruszy, gdy go się pytało o ten sam wyznanie, dopiero 30 czerwca opisaniem został stracony.

Ostatnie trzy dni ciężkimy głód. Ze względu na wysoki fałc nie można było ani nas wyładować ani też odwieźć żywności: wg twierdzeń naszych oficerów. Sądzi że była inna przyczyna. 1000 polepantów, których ~~przebieg~~ przebiegło o tydzień wcześniej, trzeba było przerzucić ugiętych pięćdziesiąt Kolskiego na budowę lotniska. -

Nas około 2 i pół tygodnia wyładowano u portu wojennym sporoj przetrzymywany przy miejscu teni tejże naszy, gdzie mieliśmy budować drogę przez moczki, tunel od portu do lotniska.

Znajdowaliśmy ich pomiędzy 67 a 68° szerokości geograficznej, a więc poza kotem podbiegunowym. Noży nie było. Niepokojące wycie statk trójmiejscowego. Stona nie było góry padał deszcz. Deszcz znowu pogarszał warunki, a jankes znajdowali ich było tylko 6 baraków-wannotów 27 x 10 metr w których mieszeli ich chorzy i ciężko chorzy. Reszta kawałków pod na powietrze pod „góry wickem”. Zwrócić i ci, co zauważyli w barakach-wannotach nie mieli + wygodny, jakby się zdarzało - na każdego przypadają (podobnie) 18-20 cm. miejsca na słońcu. Spać można było na dwie zmiany i to na jednym łóżku, góry jedena zmiana na pracowała druga spała. Było niewygodnie, ale można było przetrwać kilka godzin na twardej metalowej słońcu, ale było ciężko przez tych kilka godzin.

Prze dwie doby nie miałem miejsca w baraku. Nie rozkładałem się od trzech tygodni. Jankolmnie ciężko zmieszaniem bielizny, czułem jednak prężnie łaskotanie na plecach. We dnie gdy grała stonka próbowałem kląć się na wrogość, lecz ledwie zdremnąłem czułem zimno. Budziłem się przez ubranie czułem wilgoć. Na domiar tego noc i ciężka bielizna były w walizce, która leżała między rzeczami innymi poza drutami, (ze względu na wiatr z obrotu dostarczy kolejowej zalecono nam zabierać rzeczy najmniejszej wagi - cięższe rzeczy wnosono osobno) gdzie je złożono po wybadowaniu. Rzeczy te miały być

zrewidowane po raz pierwszy. Z rewizją we-
 bardo nam opierannym spracowali. Zawsze padał
 deszcz. Niektóre walizek tenisowe butelki, za-
 wartości wysunęła się wewnątrz. Tobolki zrobo-
 ne z siemurków były przemocnione. Z kółem pa-
 trylitowy na uszereenie naszego sezonowego dotyk-
 ku. A przecież w Sieradach każdy samostatnie miał
 swoją wartość.

Właściwie dzień po wyładowaniu - 1 lipiec od 7 rano
 do 7 wieczni pracowałem w porze przy wyładowaniu
 lodów, zwożących ze statku na brzeg oleici worki sia-
 no, cegły i t.p. W nocy nie mogłem nawet usiąść,
 trzęstem mi z zimna, dawałem zębami, chodzącem
 i bieganiem po placu oboczonym. Drugiej nocy byłem
 tak zmęczony i spracowany, że parę nocy przeszedłem
 na równej drodze (względnie równej), w barakach
 tak ciasno, że stałem postawie niema miejsca. Ludzie
 śpią siedząc. Byłem głodny. Przeszła doba nie pali-
 dem papierosa. Machotkę (włosa pacera) miałem w
 walizce. Jak pamiętam siebie chłopcem - nie pla-
 kałem. Teraz byłem bliżej placem - ja, 42 letni
 chłop. Pyta godzina zdaje mi trzecia nad ranem.
 Przystanętem obok wejścia do baraku. Zdaje mi się, że
 drzewatem. Ktoś wytarza z baraku prożgeri mule,
 przewożentem mi. Pomógł mi wtac. Pyta o ma-
 chotkę. Nie mam. W tym przechodzi do głoty myśl
 proponuje mi paeske machotki za odstąpienie

niejsza do przespania się. Ale miachotka u walizce,
więc nie wiem, gdzie; jacyś mogą dać gwarancję, że mi
oddam paczkę miachotki. Proponuję o zastraw zegarek.

- Lajp stwo honoru że otrzyma miachotkę jak tylko
dostanę walizkę. Waha się. W tym styczeń, rano wstał mi
z łóżka. Gdy powiedział swoje najwzrostu przedmiotem. Był
to st. str. z lotusowa Kubuszek (byliśmy w jednym obo-
zie we Litwie). Proponuje mi nie więcej bez miachotki.
Wciąż do kładę walizki na opóźnienie pro Kubuszek
niejsze - i wspaniałe. Zdaje się że nawet zapomniatam
mi podziękować. We wrześniu 1941 roku wyjechał do Anglii
Karmionu was u obozie Ponoj baradas ile Aisen-

- Na rano młada się z 300 gr. chleba (tylko chleba nie było)
dwa ch. rostek cukru i zupy dwa rodzaj oleju i ryba gotowana;
Pracował często zupa młada się z rozbieraniem u gotacji
wodzie Litwiej maki. Woda brano z rami Ponoj - twórczo
od brzoju (pod gite) do kuchni tanecz z 600-800 ludzi
i podawano sobie woda. Często były wypadki opóźnienia
się ołowoty z nikwad i karpami u rzeni woty gdy wypo-
czynat ni przepłyły. - Zupa i herbata była gorąco-stoma.
Zastawano, że nie trzeba będzie gotować soli. Istotnie
nie trzeba było. Z braku wody (zdarzały się dni, gdy
nie otrzymywaliśmy wody) pito woty z natwy.

Pracowalishy grupami na dwie zmiany: pracy
kuchnie drogi i przy wyładunku u porcie. Praca trwa-
ła 12 godzin. Złotyś do pracy odbywała z o godzinie
wczesniej i po powrocie z pracy godzinie przeszło

czekałszy wiersz got brama, na wyprzedzenie do obry.

Stale byliśmy głodni. Podtrzymywali wentrych z nas, - pracujących na drodze, - ci co pracowali w porcie. Co drugi dzień wyładowywano żywność - więc nieadatto co by olat, także ryby konserwy, konserwowane mięso, tłuszcze, chacie i desekowiny z kolegami. Przytem raz ja parę razy na takiej ucieczce. Treba byłoby mieć więcej rzeczy niż jedzenie pomysłowe tych ludzi, żeby cudnie obciążeni byli dla zdobycia drewna do ugotowania strawy, ze się tak wyrażę „przyrządnie”.

Była jeszcze grupa T. n.s. „mulow” - byli to 250 najmłodszych najdroższych ludzi - wzięli do niej prawie wszyscy podchorążowie (sądzę że to było zrobione celowo), - którzy nosili żywność dla pracujących na lotnisku. Maszerowali co drugi dzień, obciążeni worem zle depczanym wagi 30-35 kg., na asenowej tundry, bierąc po koleśku nieśmiało w śniegu i wotrze powstaje z topniejącego śniegu, zjeżdżając po stromych zboczach i dragnac. Ino no zbiera stąwózów. Nieby mieć pojyci jak ci ludzie wyglądali po porroze - trzeba było ich widzieć. Wętkose była mroza i obfocowa, bez miedzy, po umy. Jak nieładnie byli wynagranii marnem najlepiej śladami fak, ze po całodziennym lub całonocnym marzaniu (do lotniska było oko 15-16 km w jedną stronę), zrzucali ubranie i władli się miedzy spaciecnie ciekając na portek.

Prace i się „katorżniczą” mieli interesowani,

zabezpieceni do pracy przy budowie lotniska. Między innymi był tam kap. Nofel Leonard z kompanii Przem. Pracowało tam około 1600 internowanych. Interesowali u nas
 • miotach zrobionych z kociń lub siemniców. Nie było nawet
 waznostu żadnych zabudowań oprócz namiotów, dołtek i
 górze ich mieszek magazyn. Pracowali po 12 godz na dzień
 zimno. Wykrojone topatami karkaty, mosty, torfo-
 wiska z brzoń norideł przenoszono na drzewa. Tomasz
 niecał na odległości 100 wlandrikiem metrow. Długosza
 to ciska i wysypywało bulki. Pracowali 12 godz bez po-
 zyku i pręty, zerwano na kłótni pręty dla zapali-
 nia papierosa, jeżeli wto jensce miaś mudołny.

• Były dni, że otrzymywali (dobrowolnie) 85 gr. chleba, 150-
 we gotowalig we wstymym samosie. Gdy spotkałem wole-
 gów po półtora tygodnia po powrocie z lotniska, byli wy-
 chudzeni, policeni zapadnięte, oczy zaczerwienione, zaparte,
 twarze i ręce afnechuszte od wieszce komałów.

Komandy były istną plagą. Nad chorobami i grypami
 pracujących unosiły się chumy. Mielinoty.

Ale był pewnik, że jest wojna Austriackiego z Niem-
 cami. To był atut na który liczyło niemieckie startiac.
 Jeszcze 5 i 8. letnie na fause byłimny zaszani nie
 byli już tak straszne.

Artykułna została obostrona. Kibon (między nimi
 sieć podchor. Przewieziona z Radia polniskiego 4 brzożarce)
 posadzono w jednej breltami do ciemnicy. Była to mała
 sępa z desek o nieszczelnej podłodze nad strumy-

siem. Jednego st. portelunowego polieji, który ude-
rzał kolbę przez komponenta, skrywaną. "Kiedy by
prześcawicie nas myjemy?!" uszczerbione arysto-
no. Z pewnością trafił on do tej "ciemnicy"

Dn. 11. lipca zorganizowano interwencyjny z lotniska.
Wreszcie zaprzęto szrotki i zaprowadzono nas
do portu przez całą noc (49 zegarów) wpychano nas
pod akompaniament skrzyń i przesłaniem do Tadorn
Dmuch wędznych stacji. "Mat" - wzięto u powietrza.
Kolby kompozytu były u robociz. W drodze ferice między
serce i nożem niż na klasie Celkin"

Dn 13 lipca przyjeżdżaliśmy do portu u Archau-
giełku gdzie 1 1/2 doby czekaliśmy na wyładowanie
Było 6. dno chorąb na bieżące. Tu nie powstrzyma-
preparato u całej swej okazyjności stymulacji rozprawy
"naplewać" (znapluć) z przeciwnymi ustępiem
wydaszeliśmy osiekaty do wody, nat pływają narost
starej. Z do tej wody opuszczano ze stacji seba
vynau i powypowano wodę do pieca. W czasie portu
u Archaugiełku dawano do jedzenia murek, solony
rybę, murek kapusta, chleb i do pieca murek wody.

15 lipca wyładowano i zaprowadzono nas do
obozu. Były to właściwie dwa duże podwórka - jedno
o powierzchni około 2000 mtr kw. drugie nieco mnie-
sze. Na każdym podwórku stało 3 baraki - (20 x 10 mtr)
wbite bierentem. Na tym barakach oparowanym i
okratowanym mieszkało 4000 ludzi. Szeregów-

cy byli, ci co dostali m. do baraków (do tych ortakusów nale-
załem ja). Reszta przeszła między w. drzwi i chodnika
przez całą noc, (noc w czasie której mój no było cięte).

- Przez całą noc przepływał nasyty deszczem, kawał.
Główny był czasem ucie do utrzymania.

Przez 30 godz. nie dostaliśmy nic do jedzenia. Gdy
nie pomogły nam "dawać jeść", rozpoczęliśmy sprzą-
żenie, a zwłaszcza kordziej, H.K. u A. z ręki kuli w
najbardziej. Niefortunnie również postawiliśmy na nie-
zyskach strasniczych, wbrojone je w h.k.m. Otwarto
bramy i zaprezentowano nam oddział około 30-35
członków, w tym też emigracyjną Tadjyjskich

- bron. w odpowiedzi - sprząż "Roty" z odciętymi głowami.

Na sąsiednich podwórkach rozpoczęła się quar-
tynki. Odwołaniem: "Prawo niebata! Nie poddawaj!"
(Prawo chłopy! Nie poddawaj się!)

Ta krakowska minut figura utępiła piersi
w bramie o rękach i pręgiem wydane prowadzą.
Agnieszki tego. Nie zważając na złe warunki,
głód, chłód, brzoła i choroby byliśmy pełni nadziei
że nas nasi opiekunowie nie wykonają, że będziemy
jeszcze w wojnie polskiej. Są tu pewnie - nie po-
trafił wytlumaczyć.

Prócz była choroba na kwarantannie, było wiele
szkwało chorowaci. W ustępnach ludzie młodzi.

Prof. prof. dr. Alexandrowici - b. wielomiliter osiadał
był w rękach. Nie trzeba było go uścać. Sam, wydawało

w budymach powlasztowanych, w kaplicach i cerkwiach.
 wybudowaniu w Husce. Bylo spozadne, wygladnie czyste,
 choera i erasno; mielismy napiel, mowina bylo sa 10-
 rebrac na noc. Bylo podostatkiem wody. Chleba bylo
 malo - tylko 400 gram w przetrzymach dniach. Od 4 sierpnia
 rano chleba poduciono do 700 gr. Stope angy byly
 snape. Ale dazymy rzecz - nie przywarzywal do
 tego wroknij nagi, za wyjetajim kichu Sartowow.
 Byla to rzecz nie istotna, drugiego dnia. Wiedzielismy,
 ze gen. Sinowski zawarł umowę ze du. Sotreskim.
 Jak poprzednio pluto na Polone i adydeano wroysto
 co potanie, tak obecnie ci sami ludzie przesadzali
 w pochwałach, (np. politrak Wereszowagin i drugi st
 lej. populawie zwany "Wainka - 4stanka")

Nie widziatem defilady przed putre Julia-
 Saruowym. - lezatem w szpitalu, mialem ostre zapo-
 lenie stawow kolcowych. Opowiadali koledek regotow
 prebieg wroystosei. Wtedy mialo loitgotne oay.

z ~~tych~~ ^{tych} opusielismy szpital, a 6 ~~tych~~ ^{tych} ~~tych~~ ^{tych}
 byliśmy w Tatrowie, gdzie formowata in 5 dyw
 piech. Po wyjsciu ze szpitala 25 września strymalem
 perypetaz do komp. zliwajacy, ostrodna zaprowozow
 5 A.P.

dy. Lu. 10 marca 1943

Paul Sotres

Od zony z bilna strymalem tylko jeden listek.
 dn. 17.1.1941. Przetam co mieniac od listopada ¹⁹⁴⁰ do marca 1941
 do porzedz byla na przymy mojej list. J. Sotres.

000000557